TOŻSAMOŚĆ · RECENZJA

SIR ROGER SCRUTON OBROŃCĄ TRADYCJI I KULTURY KLASYCZNEJ

Martyna Ziewiec · 7 grudnia 2022

Kontratak „martwych białych europejskich samców" przeciwko nihilizmowi współczesnej kultury według sir Rogera Scrutona. Analiza dzisiejszej kultury przez pryzmat książki *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*.

Na tegorocznym marszu niepodległości Młodzież Wszechpolska wywiesiła baner z podobizną Jacka Murańskiego, wokół którego znaleźli się Oliwka Brazil, Maja Staśko, Agata „Fagata" Fąk czy Jaś Kapela. Pod znanymi twarzami widniało hasło „Przeciwko patologii i upadkowi zasad", jawnie krytykujące postawy reprezentowane przez tzw. „patocelebrytów" – osób publicznych o wątpliwej postawie moralnej. W mgnieniu oka można odnaleźć w Internecie sprawy, z jakimi powiązane są wymienione osoby: ze śmiałym pokazywaniem i wykorzystywaniem swojego ciała, uczestnictwem w walkach dla pieniędzy i łatwej sławy przy ciągłym przypisywaniu swoim czynom motywacji ideologicznych, takich jak wolność, feminizm bądź liberalizm. W pewnym sensie popularność tych osób wśród młodych ludzi odpowiada czasom, w których żyją artyści, tworząc projekt nowej kultury.

W opozycji do degrengolady medialnej stoją treści zawarte w książce autorstwa sir Rogera Scrutona *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*, gdzie Brytyjczyk wskazuje na zapotrzebowanie na zdrową kulturę, bowiem w niej tkwi istota funkcjonowania zdrowego społeczeństwa. Według Scrutona społeczeństwo pozbawione kultury pogrąży się w nihilizmie.

> „Być może kiedyś nasza kultura nie będzie już przedmiotem nauczania. Jeśli do tego dojdzie, odziedziczone przez nas ideały i przywiązania znikną i naszej cywilizacji nic nie będzie chroniło przed rosnącą falą niechęci świata".

CZYTAJ TAKŻE: Wojna kulturowa spod znaku feminizmu

Po co nam ta cała kultura?

Tekst Scrutona nie jest tylko suchym moralitetem krytykującym nowe, a zachwalającym stare. Zawiera refleksję o formach spędzania czasu wolnego i sposobach przyswajania wiedzy, pozostawiając na sam koniec promyk nadziei na polepszenie bieżącego stanu. Zawarty w książce odpór oraz obrona kultury wysokiej rodzą myśl nad tym, w jakim miejscu społeczeństwo wyrzekło się tradycji na rzecz lansowanego przez wiele osób „multikulturalizmu" czy wypowiadaną przez środowiska lewicowe „wojnę kulturową". Dlaczego teraz kultura jest dziełem osób kolekcjonujących kilkaset tysięcy polubień na TikToku czy Instagramie albo miliony wyświetleń pod piosenkami o prymitywnych tekstach na temat seksu i zażywania narkotyków?

Autor wychodzi od polemiki na temat obecnej cyfryzacji rzeczywistości, która zamiast zwiększyć zakres i dostępność wiedzy człowieka, przysłużyła się propagowaniu ignorancji. Technologia informacyjna przyswajana na różne sposoby poprzez liczne portale czy różne formy mediów społecznościowych przypomina zwielokrotniony szum wypełniający przestrzeń różnymi ideami. Pośród tego tłoku ludzkie oko przestaje widzieć czy przefiltrowywać czytany tekst z racji na brak przystosowania do podjęcia większego wysiłku – w ten sposób kreuje się szkodliwe nawyki.

W ujęciu Scrutona kultura jest zaproszeniem do porzucenia wieku młodzieńczego i wejścia w świat, w którym dominują przodkowie i ich osiągnięcia. W nauce upatruje on potencjał na docenienie przez młodych osób sztuk plastycznych, u których niegdyś funkcjonowała zasada autorytetów. Na przeszkodzie przyswajania tej wiedzy stają krzykliwe kolory, przebłyskujące obrazy, jak i wulgarność przesłaniająca bardziej stonowane widoki, często kojarzone z nudą.

Według autora: „Wielu młodych ludzi celebruje świat reklamy i ruchomego obrazu i zamiast odrzucać kiczowatą emocjonalność związaną z tym światem (...) kicz jak ja to nazywam, uwielbia wszystko, co tandetne i sklecone z gotowych elementów, używa form, kolorów i symboli, które jednocześnie legitymizują ignorancję i śmieją się z niej, skutecznie zagłuszając dorosły głos", co uniemożliwia dojrzałą konfrontację z rzeczywistym światem.

Co się dzieje, gdy tracimy smak?

Jak wcześniej zaznaczyłam, nowa kultura tworzy obrazy złożone z przebłyskujących i szybkich obrazów, pozbawionych wskazówek, których poszukuje każda osoba włączająca się do życia społecznego. Najczęściej te podpowiedzi znajdują się w zapadających w pamięć powiązaniach kojarzącymi się z kanonicznymi dziełami kultury, które umożliwiają sporządzenie osobistej mapy mentalnej. Dzięki kulturze człowiek uczy się wzorów zachowań, jak również zdobywa wiedzę emocjonalną. Na wzór skarbnicy przekazuje ona obraz świata ludzkich uczuć, który jest dowodem na wyższe życie i wartość człowieka.

W myśli Scrutona sztuka przenika do świata, a odrzucenie poprzednich nauk o wybitności literatury, malarstwa, muzyki, filmu czy innych dziedzin humanistyki przyczyni się do zatarcia granicy między tym, co dobre, a co złe. Przykładowo, osoby pokroju Oliwki Brazil czy Malika Montany swoją muzyką zatykają uszy i w żaden sposób nie utrwalą fragmentu świata przez swoje utwory; jedynie przyczynią się do rozrostu prostactwa. Nałogowy użytkownik Twittera, Facebooka czy Instagrama, który bezwolnie śledzi zmieniające się co kilka sekund przepływy informacji, rzadko nadąża za przyswojeniem jednej treści, zanim pojawi się kolejna. Usypia to jego aktywność umysłową, zmniejszając jego zdolność do estetycznej, moralnej czy filozoficznej oceny wartości widzianych treści. Czasami w celu podtrzymania stanu ciągłego „zajęcia czymś głowy" coraz śmielej sięga się po rekreacyjne zażywanie narkotyków, alkoholu czy po seks, tylko po to, by utrzymać umysł w stanie pustki. Następnie wskutek tego pozostaje niezdolny do samodzielnego myślenia.

Czy wypada nam krytykować?

W dzisiejszej demokratycznej kulturze za niewłaściwe uznaje się osądzanie czyjegoś gustu. Przyszło nam żyć w czasach, gdzie wszystko ma być akceptowane, żeby nie urazić niczyich uczuć. A to właśnie kultura jest niczym innym, jak produktem oraz narzędziem oceny rzeczywistości; jej podstawowym celem powinno być dążenie do wzmacniania etycznej refleksji, czego nie dokonałoby się bez udziału krytyki. Przez pa-

nujący kult tolerancji oraz bezguścia brakuje ludziom odwagi, by powiedzieć, że coś jest hochsztaplerką, a nie sztuką.

> Scruton stawia zarzuty również wobec obsceniczności oraz sentymentalności. Zwraca uwagę na ich zły wpływ oraz dominację w dzisiejszych czasach. Kategoria obsceniczności zapanowała nad dzisiejszą kulturą, co można dostrzec w filmach dosadnie przedstawiających czynności seksualne oraz sceny przemocy, w których ciało bierze górę.

Wszystkie filmy przepełnione nieuzasadnioną nagością, przemocą czy okrucieństwem nie mają w sobie idei postępu mogącego przetrwać przez lata ani nie budzą szlachetnych uczuć. W zamian tego zrzeszają liczne grupy ludzi zaabsorbowanych podobnymi widokami. Niewątpliwie są to elementy niewłaściwe i depersonalizujące stosunek do ludzkiego ciała, które odzierają je z duchowego aspektu. Kolejną kwestią budzącą sprzeciw Scrutona jest sentymentalność, która podobnie jak obsceniczność szkodzi przez niewinnie przywiązanie do wykreowanego obrazu rzeczywistości, w którym gesty i słowa udają szlachetne uczucia, zafałszowując obraz świata rzeczywistego. Tworzą one złudzenia uniemożliwiające prawdziwe przeżywanie.

Nie ma drogi ucieczki od tandety i prostactwa?

Fragmentem wzbudzającym we mnie pewne wątpliwości jest ten mówiący o tym, że kultura popularna nie wiąże się z w żaden sposób z wartościami wyższymi zawierającymi w sobie spuściznę poprzedników. W epoce, gdzie oczy i uszy non stop atakowane są bodźcami, a chwile kontemplacji coraz rzadsze, autor dostrzega idące za tym niebezpieczeństwo. Zagrożenie jest największe wtedy, gdy unika się sądów estetycznych na rzecz zaspokajania apetytów, które podobne są do upodobań kulinarnych. Bardzo katastroficzna opinia autora jest niespójna z tym, co rzeczywiście przedstawia kultura popularna.

Współczesną kulturę pamięci przeszłych twórców czy minionej sztuki podtrzymują artyści tacy jak Sanah z najnowszym albumem poezji śpiewanej, gdzie Szymborska, Mickiewicz i Asnyk znowu przemawiają. Ważnym aspektem są filmy Terrence Malika przepełnione transcendencją niczym w *Ukrytym życiu*. Japoński reżyser Hirokazu Koreeda, znany z portretowania relacji rodzinnych, nieustannie zachwyca subtelnością w swoich filmach, pochylając się nad istotą rodziny. Wśród szumów próbujących zagłuszyć myślenie, ludzie odpowiadają na swoje tęsknoty za pięknem, niegdyś odzwierciedlanym przez sztukę wyższą. Malarze pokroju Konrada Kocha, Aldony Mickiewicz, Jacka Sienickiego czy Davida Hockney'a nieustannie nawiązują do swoich poprzedników, umożliwiając doświadczenia estetyczne.

CZYTAJ TAKŻE: Sanah o tym, dlaczego poezja jest ważna

Choć głównym celem stała się konsumpcja, a nie subtelność, to nie sposób zaprzeczyć, że ludzie oddając się pragnieniu piękna wracają do tego, co je w minimalnym stopniu odzwierciedla. Jednocześnie należy pozostać przezornym i uważnym na oskarżenia skierowane w stronę kultury tradycyjnego programu nauczania, gdzie środowiska lewicowe sprowadzają ją do rasistowskich, etnocentrycznych i patriarchalnych ciemiężców, przyćmiewając jej prawdziwą istotę. Niewątpliwie książka zaprasza do aktywnej dyskusji nad sprawami nadal wzbudzającymi kontrowersje.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/sir-roger-scruton-obronca-tradycji-i-kultury-klasycznej/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć